Nr. 169 — We Lwowie, wtorek dnia 12 kwietnia 1904. — Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy:
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
Rocznie	30 K — h	38 K — h
Kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
Miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 10 kwietnia.

Wreszcie skończyła się gra w cetno czy licho i urzędowy telegram ze Stambułu doniósł, że protokół układu turecko-bułgarskiego został podpisany. Ani Turcja ani Bułgarja nie mogły dłużej znieść dzisiejszego stanu rzeczy, gdzie obie armje w sile wojennej stoją pod bronią, a każdy dzień pochłania ogromne sumy. Mimo to przedwcześnie byłoby już wierzyć w ostateczne załatwienie sporu, bo u wschodniej dyplomacji pomiędzy podpisem a ratyfikacją podpisów mieścić się jeszcze może nie jedna niespodzianka. Jeśli zaś istotnie groźna burza pomiędzy Stambułem a Sofją została zażegnaną, to dość prawdopodobnem jest przypuszczenie, że stało się to pod wpływem rosyjskim a pośrednio pod wpływem zjazdu hr. Gołuchowskiego z panem Tittonim. Nie jest już dziś tajemnicą, że nie wiele tygodni wstecz, stosunek pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami był bardzo naprężony. Włochy wiedziały o tem, że na wypadek dalszych zamieszek na Bałkanach, Austro-Węgry zdecydowane są do wykonania przysługującego im z mocy traktatu berlińskiego prawa, to jest: do wysunięcia wojsk w sandżaku Novi Bazar aż po Mitrowicę. Deputowany Di Sangiuliano rozwinął przeciwko temu ogromną agitację dowodząc, że w takim razie Włochy powinneby niezwłocznie zająć porty albańskie Durazzo i Vallano. Pod wpływem zapewne tej agitacji wystąpił rząd włoski z reklamacjami, na które otrzymał odpowiedź, że Austro-Węgry nie myślą o żadnej terytorjalnej zdobyczy, że jednak absolutnie nie myślą zrzec się przyznanego im traktatem berlińskim prawa i że w zamian za wykonanie tego prawa nie poczuwają się do żadnej wobec kogokolwiekbądź kompensaty. Co do portów albańskich, oświadczono Włochom jasno, że ich zajęcie stanowiłoby wręcz *casus belli*. Po wymianie ostrych not dyplomacja znalazła wreszcie drogę wyjścia, a zjazd ministrów jest tylko stwierdzeniem na zewnątrz zawartej już zgody.

Jednakże bez zbytniej domyślności jasnem jest, że skoro Austrja praw swoich się zrzekła, a Włochy mimo to uśmierzyła, to stać się to mogło tylko kosztem kogoś trzeciego. Austrjacko-włoska entente, musiała więc zaniepokoić zarówno Turcję jak Bułgarję i i. Niemniej wpłynąć na to musiała Rosja, ażeby utrudnić Austrji niewygodną dziś dla Rosji interwencję na Wschodzie.

O ile wierzyć można krążącym pogłoskom, Austro-Węgry na wypadek dalszej gospodarki hord albańskich, zdecydowane są chociażby dla bezpieczeństwa pokoju w Bośnji — istotnie wyruszyć wojska ku Mitrowicy, a zjazd w Abazji usunął wszelkie na ten wypadek możliwe trudności. Nie znaczy to, jakoby zajęcie sandżaku Nowy Bazar, było rzeczą postanowioną, ale w każdym razie ewentualność taka jest i przewidzianą i przygotowaną. Tem też tłomaczy się żądanie wspólnego rządu, by delegacje wspólne odbyły się już w maju. Hr. Gołuchowski oświadczył wobec pełnomocników Koła polskiego, że nie zależy mu na tem, by wybór delegacji odbył się przed świętami, na czem mu jednak zależy, to na odbyciu sesji delegacyjnej w maju.

Budżet wspólny znajduje się w zupełnym porządku, bo jest po koniec roku 1904 uchwalony. W normalnych warunkach sesja delegacyjna mogłaby najspokojniej odbyć się w jesieni. Jeżeli mimo to wspólny rząd domaga się sesji już w maju, to z pewnością uzasadnionym jest domysł, że wciąga w rachubę stosunki, wśród których taka sesja byłaby niepożądaną.

Bez względu na dalszy rozwój stosunków wewnętrznych, wybór delegacyj w kwietniu, wydaje się zapewnionym. O trudnościach ze strony Koła polskiego niema nawet mowy, a zdaje się, że i Czesi przeszkód robić nie będą. Wybór delegacji udaremnić można tylko przy pomocy gwałtu, a do gwałtów Czesi bynajmniej nie są dziś usposobieni. Przeciwnie: usposobienie jest chwilowo z obu stron bardzo pokojowe i obie strony skłaniają się do kompromisu. Nie idzie zatem, by kompromis istotnie dojść musiał do skutku, bo klątwą właśnie austrjackiego parlamentu jest, że stronnictwa nie mają same siebie w ręku i dają unosić się fali. Ale w takiem usposobieniu, jakie dziś panuje, mogą Czesi co najwyżej kontynuować dotychczasową obstrukcję, do gwałtów jednak z pewnością się nie posuną.

Ponure światło na najbliższą przyszłość parlamentu, rzuci zapewne jutrzejsze zebranie Niemców-postępowców w Bernie, a dalej zapowiedziane na 12 b. m. zebranie komitetu wykonawczego młodoczeskiego. Na razie, na podstawie artykułów dziennikarskich skonstatować tylko można, że inicjatywa ugodowa Koła polskiego znalazła przychylne przyjęcie.

(r.)

Izabela II. hiszpańska.

Zmarła onegdaj w Paryżu ekskrólowa Hiszpanji Izabela II., urodziła się 10 października r. 1830. Była córką Ferdynanda VII. i czwartej jego żony Marji Krystyny. Zmiana ustawy salickiej na korzyść dawniejszego kognatycznego prawa sukcesjyjnego, przeprowadzona w tym samym roku, utorowała jej drogę do tronu. Wkrótce potem, bo już 29 września r. 1833 śmierć Ferdynanda VII. oddała jej koronę. W zastępstwie trzyletniej królowej objęła regencję matka jej, Marja Krystyna. Pierwszym jej czynem było zawarcie sojuszu ze stronnictwami liberalnemi, celem złamania powstania stronników odsuniętego od tronu Don Carlosa, lecz już w r. 1840 opuściła ona skutkiem wybuchłych zamieszek Hiszpanję, oddawszy regencję Esparterosowi. Uchwała kortezów z dnia 8 listopada r. 1843 uznała trzynastoletnią Izabelę za pełnoletnią. Zamianowawszy gen. Nerwaeza prezydentem gabinetu, Izabela przywołała do kraju napowrót do kraju matkę i otworzyła na oścież wrota francuskiemu wpływowi, intrygom i reakcji. Liberalna konstytucja z r. 1837 została w r. 1845 zmieniona w duchu absolutystycznym, ograniczono wolność prasy, a gwardję narodową zniesiono.

Kwestja wyboru dla niej małżonka była przez pewien czas przedmiotem dyplomatycznej akcji, ponieważ równocześnie panujący we Francji Ludwik Filip, czynił starania by za pomocą związków małżeńskich dynastja jego zasiadła na tronie hiszpańskim, lecz plany jego spotkały się z ostrym protestem Anglji. W końcu Izabela poślubiła 10 października r. 1846 bliskiego kuzyna swego Franciszka d' Assizi, syna infanta Franciszka de Paula, a równocześnie postanowiono małżeństwo siostry jej z synem Ludwika Filipa, księciem Montpensier.

Wbrew oczekiwaniom małżeństwo królowej nie było bezpotomnem, ponieważ, prócz trzech córek, urodził się syn, późniejszy Alfons XII. Rządy Izabeli, kobiety, nie odznaczającej się wybitnym umysłem, nie przyniosły szczęścia Hiszpanji; załatwienie każdej sprawy zależało od wpływów otoczenia, w którem najwpływowszemi osobistościami byli: intendant Marfori i mniszka Patrocinio. Sporadyczne powstania powodowały ciągłe zmiany gabinetów; w końcu powszechne powstanie, które wybuchło we wrześniu r. 1868, zmusiło Izabelę do opuszczenia kraju, w chwili, gdy na mocy układu z Napoleonem III. sprawę rzymską na korzyść papiestwa pomyślnie załatwiono. Opuściwszy Hiszpanję, Izabela schroniła się do Francji, gdzie dnia 25 czerwca 1870 r. abdykowała na korzyść syna Alfonsa, który w r. 1875 zasiadł na tronie hiszpańskim jako Alfons XII.

Od wyjazdu swego z Hiszpanji ekskrólowa Izabela przebywała stale w Paryżu. Tam też zmarła w 74 roku życia.

Wojna Japonji z Rosją.

Lekarze na daleki Wschód.

Pisma warszawskie donoszą, że oprócz powołanych już do służby w armji czynnej na dalekim Wschodzie 65 lekarzy z warszawskiego okręgu wojskowego, a przeważnie z Warszawy, zawezwano jeszcze na plac wojny z okręgu warszawskiego 20 lekarzy, należących do armji zapasowej. Pochodzą oni przeważnie z miast prowincjonalnych. Zaraz po otrzymaniu wezwania, wyjechali oni do Omsk,a jako do miejsca swego przeznaczenia. Ogółem więc wyjechało dotąd z Królestwa na daleki Wschód 85 lekarzy.

Nadto w ostatnich dniach wezwano do służby na placu wojny jeszcze około 10 lekarzy zapasowych, a to dla zastąpienia chorych kolegów, lub tych, którzy z różnych powodów nie mogli wyjechać w partjach poprzednich. Powołano ich dla uzupełnienia liczby całego powołania z warszawskiego okręgu wojskowego.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Starcia na lądzie.

Londyn. (Tel. wł.) Z chińskich źródeł nadeszła wiadomość, jakoby nad rzeką Jalu Japończycy stoczyli z Rosjanami walną bitwę. Dwa pociągi rosyjskie z rannymi miały przybyć do Mukden.

Choroby w armji rosyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) Korespondent *Nowosti* telegrafuje Charbinu: Wraz z początkiem wiosny, stosunki zdrowotne w armji rosyjskiej pogorszyły się znacznie. Skonstatowano już, że wypadki cholery i tyfusu z dniem każdym stają się częstsze.

Liche torpedy.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Zeit* donosi, że Japończycy skarżą się mocno zły gatunek sprowadzonych z Ameryki wojennych materjałów. Znaczna liczba torpedów, wyrobionych w fabrykach amerykańskich, pomimo uderzenia o

ściany rosyjskich okrętów w Porcie Artura, nie eksplodowała.

Bójka Włochów nad Bajkałem.

Petersburg. (Tel. wł.). Robotnicy włoscy zajęci przy budowie tunelów kolejowych na kolei, okrążającej Bajkał, po wypłacie tygodniowego zarobku wszczęli ze sobą w jednej z szynkowni bójkę na noże, której rezultatem było 6 trupów i kilkunastu ciężko rannych.

Rosyjskie straty.

Londyn. (Tel. wł.). *Morning Post* donosi z Inkau: Gubernator koreański z Tiencin donosi, że w dniu 29 marca przemaszerowało przez miasto ku północy około 3.000 wojska rosyjskiego, wiozące ze sobą około 30 zabitych i wielu rannych. Rosjanie rekwirowali żywność i bydło.

Oszczędności Rosji.

Berlin. (Tel. wł.). Rząd rosyjski uwiadomił Niemcy, że z powodu wydatków wojennych skreślił w tegorocznym budżecie państwowym kwotę 150.000 rubli, przeznaczoną na budowę linji telefonicznej Berlin-Warszawa-Kijów-Odessa.

Dar cara.

Paryż (Tel. wł.). *Petit Parisien* donosi z Petersburga, że car Mikołaj zobowiązał się dać na koszta wojenne z prywatnego swojego majątku, kwotę 60 miljonów koron, płatną w trzech rocznych ratach po 20 miljonów.

Bałtycka flota do Azji.

Ptersburg. (Tel. wł.) Eskadra, która w miesiącu czerwcu odpłynie stąd do Azji, składać się będzie z 4 linjowych pancerników, zbudowanych wedle typu „Cesarzewicza“, 2 pancerników starszego typu, 5 krążowników i dwu okrętów transportowych, na których znajdować się będzie 9 łodzi podwodnych. Eskadrze towarzyszyć będzie odpowiednia liczba łodzi torpedowych, zaopatrzonych w nowo ulepszone aparaty do wyrzucania torpedów, które przebiegać będą mogły przestrzeń 2.500 stóp.

W Suezie powiększy się eskadra o dwa pancerniki i o jeden krążownik, znajdujący się obecnie na Czerwonem morzu.

Ukaranie japońskiego zdrajcy.

Londyn. (Tel. wł.) *Morning Chronicle* donosi z Tokio, że oficer japoński Monsaku został skazany na ośm lat więzienia za usiłowaną sprzedaż tajemnic wojskowych Rosji.

Z nad Jalu.

Londyn. (Tel. wł.) Wśród Japończyków nad Jalu, panuje mimo stosunkowo niespodziewanie ciepłej temperatury epidemja zapalenia gardła wskutek przeziębień. Patrole obu stron wojujących, otrzymały widocznie nakaz nie ścierania się ze sobą. Treny japońskie okazują się za wielkie, gdyż za każdą dywizją wlecze się 6000 tragarzy.

Londyn. (Tel. wł.) Seul donosi specjalny korespondent *Daily Telegraphu*, że 2000 kozakom i innemu oddziałowi rosyjskiej konnicy, niepopobieństwem będzie ujść japońskiej niewoli. Rosjanie budują pod Koszan most na Jalu.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że Rosjanie schwycili na Jalu sześciu Japończyków w przebraniu koreańskiem, postawili ich pod sąd wojenny i powiesili.

Japońska flota.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Telegr.* donosi: Flota japońska podzieliła się na siedm eskadr, z których cztery blokuje obecnie względnie strzeże Portu Artura, piąta krąży wzdłuż brzegów koreańskich, szósta zaś i siódma krąży między Władywostokiem a Japonją. Dwa nowe okręty „Niszin“ i „Kasuga“, przydzielono do piątej eskadry. Japońska flota odniosła dotychczas szkód mało, a uszkodzone okręty „Iwate“ i „Joszino“, zostały już naprawione.

Kupno trzeciego okrętu niemieckiego przez Rosję.

Berlin. (Tel. wł.) Z Bremerhaven donoszą, że Rosja kupiła od północno-niemieckiego Lloyda trzeci już okręt „Cesarzowa Marja Teresa“, o pojemności 17.500 tonn. Okręt ten, podobnie jak zakupione dotychczas „Bismarck“ i „Cesarz Fryderyk“, przerobione zostaną na wojenne krążowniki.

Wiadomości z Portu Artura.

Petersburg. (Tel. wł.) Korespondent *Birżew. Wied.* potwierdza wiadomość, że pancernik „Retwizan“ uszkodzony znacznie przez Japończyków przy pierwszem bombardowaniu Portu Artura, został już 8 marca naprawiony i przysyła opis uroczystości, jaka towarzyszyła pierwszej po naprawieniu wycieczce jego na morze.

Berlin. (Tel. wł.) Do *National Ztg.* donoszą, że ceny żywności w Porcie Artura doznały znacznego podwyższenia. Chleb podrożał o 33 prct., świeża baranina i wieprzowina kosztują po 20 do 25 kopiejek za funt, wołowina 20 kop. Zapasy mąki, ryżu i konserwów wystarczą na rok cały. Komendant twierdzy wydał rozkaz, mocą którego każdy z cywilnych mieszkańców Portu Artura spotkany na ulicy w stanie pijanym, zostanie aresztowany i za karę używany będzie przez pewien czas do robót ziemnych przy sypaniu szańców.

Drobne wiadomości z Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji zwróciło się do dyrekcji wszystkich kolei prywatnych w Rosji z prośbą o odstąpienie swych składanych mostów ruchomych kolejom syberyjskim.

Gremjum aptekarzy w Petersburgu postanowiło wysłać na plac boju kilka tysięcy apteczek kieszonkowych dla żołnierzy, w których znajdować się będą bandaże i leki służące do pierwszego opatrunku ran.

Minister komunikacji Chiłkow który dozorował osobiście budowy toru kolejowego na lodzie Bajkału upewnia, że w ciągu całej budowy ani jeden człowiek nie utracił życia i wiadomości jakoby się przy tem jakieś oddziały wojska potopiły lub pomarzły, są nieprawdziwe.

Pociąg ze święconem.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Omska donoszą, że przez tamtejszą stację przeszedł pośpieszny pociąg kolejowy, wiozący przeważnie z Królestwa przesyłki pocztowe zawierające święcone od rodziców i krewnych, dla żołnierzy i oficerów w Mandżurji i Porcie Artura. Wobec tego, że wzdłuż całej prawie sybirskiej kolei panują jeszcze kilkunastostopniowe mrozy, jest nadzieja, że mięsiwa, pieczywa, cukry, jaja itd. przybędą na miejsce przeznaczenia w dobrym jeszcze stanie.

Japonja a Korea.

Seul. Japoński poseł Hajashi zawiadomił rząd koreański, że cofnięcie się wojsk rosyjskich przez rzekę Jalu i obejście granicy przez wojska japońskie, jest faktem dokonanym. Poseł prosił rząd, aby poczynił Japończykom ułatwienia, przy najmowaniu robotników do budowy kolei Seul-Fuzan.

Brest. Rosyjski krążownik „Dymitr Dońsk“ wyjechał na Bałtyk.“

Petersburg. Rosyjska dywizja floty pod komendą Vireniusa odpłynęła wśród oklasków ludności na wody bałtyckie.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Zjazd ministrów.

Rzym. Dzienniki omawiając zjazd w Abazji, twierdzą ponownie, że jest on dowodem żywotności trójprzymierza i szczerej wymiany zdań między obu mocarstwami.

Mobilizacja w Austrji.

Białogród. (Tel. wł.). Wszystkie dzienniki zamieszczają wiadomość z Budapesztu, że w ministerstwie wojny w Wiedniu odbyła się konferencja dyrektorów kolei państwowych w sprawie mobilizacji armji austrjackiej. Z tego powodu panuje w Serbji wielkie wrażenie i dzienniki domagają się wyjaśnień od rządu.

Burzliwe zgromadzenie.

Zagrzeb. (Tel. wł.) W miejscowości Samowor przyszło wczoraj do wielkich awantur na tle politycznem. Zgromadzenie na którem omawiano kwestję autonomji chorwackiej, przybrało tak gwałtowny charakter, iż przewodniczący p. Kiebach, wezwał jednego z mowców do porządku. W odpowiedzi na to, mówca rzucił się na przewodniczącego, a za nimi poszli inni i rzucili się na funkcjonarjuszów prezydjum, których pobito. Następnie uczestnicy wpadli do kancelarji gminy, gdzie znajduje się także urząd powiatowy i połamawszy w nim wszystko, oblali naftą i podpalili. Zdarzył się przytem wypadek tragiczny. Dla zaprowadzenia porządku wezwano 20 żołnierzy artylerji z pułku, który stoi garnizonem w Samoworze. Żołnierze wpadli do izby, a jeden z nich ładując nieostrożnie karabin, wystrzelił i trafił w głowę stojącego przed nim żołnierza, który padł trupem na miejscu. Dla zaprowadzenia spokoju wezwano następnie kompanję piechoty.

Poseł Gross o sytuacji.

Berno morawskie. (Tel. wł.) Odbył się tu wiec stronnictwa postępowego, na którym referat o sytuacji wypowiedział p. Gross. Rozpoczął od gloryfikowania obstrukcji niemieckiej, którą nazwał wielkim czynem historycznym i wyraził radość z tego powodu, że własne jego stronnictwo obstrukcję tę zainaugurowało i najostrzej prowadziło. Następnie powiedział, iż nie ma nadziei, aby rokowania czesko-niemieckie wydały pomyślny rezultat, tem bardziej że Niemcy nie uczynią żadnych ustępstw Czechom. Zmianę regulaminu uważa mowca za niemożliwą. Dzisiejszy regulamin — zdaniem mowcy — zupełnie wystarczyłby do złamania obstrukcji, gdyż wszystkie stronnictwa złączyły się przeciw Czechom. Polacy atoli nie zaprą się swej dawnej przyjaźni i dlatego stało się niemożliwem stosowanie ostrzejsze regulaminu. W podobny sposób przemawiali także inni mowcy.

Mowa Combesa.

Laon. Na bankiecie, urządzonym przez Zjednoczenie socjalno-radykalne, wygłosił prezydent ministrów Combes dłuższą mowę, w której wystąpił ostro przeciw opozycyjnym grupom parlamentu i powiedział, że to, co się obecnie dzieje w parlamencie, jest tylko dawną walką między duchem klerykalnym a socjalnym, między klerykałami i szlachtą z jednej strony, a mieszczaństwem i demokracją z drugiej. Omawiając politykę zagraniczną, oświadczył, że nie ma nikogo w świecie, ktoby chciał obrazić Francję przypuszczeniem, że sprzeniewierzy się sojuszowi z Rosją, albo że wyprze się węzłów przyjaźni, łączących oba mocarstwa. Jednakże nikt nie wątpi, że Francja wyzyska swój sojusz i swoją przyjaźń tylko w interesie pokoju. Miłość pokoju jest duszą dyplomacji francuskiej; ona to doprowadziła do zawarcia najnowszych traktatów rozjemczych. Przez to chce Francja zapobiedz możliwości wybuchu wojny na przyszłość i ograniczyć obecną wojnę tylko do prowadzących je mocarstw. Zakończył mowę wezwaniem wszystkich republikanów do łączności przy zbliżających się wyborach do rad ministerjalnych.

Traktat angielsko-francuski.

Madryt. (Tel. wł.). Dzienniki hiszpańskie z wielką goryczą występują przeciw traktatowi angielsko-francuskiemu, podnosząc, iż pozbawił on Hiszpanję wszystkich usprawiedliwionych i uznanych praw do Marokko.

Paryż. Agencja Hawasa ogłosiła dosłowny tekst ugody francusko-angielskiej, oraz treść rozporządzenia wicekróla egipskiego o długu egipskim.

Madryt. Kilka dzienników tutejszych wyraża niezadowolenie z powodu traktatu francusko-angielskiego, albowiem przez to wpływ Hiszpanji w Marokko został zupełnie zniszczony.

Międzynarodowy kongres prasy.

Wiedeń. Najbliższy kongres międzynarodowy prasy odbędzie się we wrześniu w Wiedniu.

Usuwanie krucyfiksów.

Paryż. Poseł konserwatywny Grosseau wniesie w izbie interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie usunięcia krucyfiksów z sal sądowych. Ponieważ budynki sądowe należą do departamentów, przeto rozporządzenie ministra sprawiedliwości, jest, zdaniem tego posła, pogwałceniem prawa prywatnej własności.

Z Serbji.

Białogród. (Tel. wł.). Ukaz królewski nadał rangę oficerów ośmdziesięciu kilku sierżantom, którzy nie mając odpowiednich studjów, nie mogli otrzymać rangi oficerskiej. Przez mianowania te ma król zamiar zjednać dla siebie silne stronnictwo w armji. Równocześnie dzienniki donoszą, iż nastąpi spensjonowanie tych wszystkich oficerów, którzy występowali przeciw spiskowi oficerskiemu i zamordowaniu króla Aleksandra i królowej Dragi.

Kasa chorych w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) W sali rady miejskiej odbyło się zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej Kasy chorych. Dokonano wyboru zarządu i wydziału nadzorczego Kasy na 2 lata i członków sądu polubownego na 1 rok. Przeszła lista socjalno-demokratyczna.

Demonstracja przeciw królowi Alfonsowi.

Barcelona. Gdy król Alfons w powrocie z rewji wojskowej przejeżdżał przez bramę tryumfalną, kilkanaście osób gwizdało. Policja zarządziła 13 aresztowań.

Jubileusz papieża Grzegorza W.

Rzym. Z okazji 13-wiekowego jubileuszu papieża Grzegorza Wielkiego, udał się dziś papież Pius X. w uroczystym pochodzie do kościoła św. Piotra i celebrował nabożeństwo. Kościół był przepełniony.

Strejki.

Osiek. Murarze zajęci przy budowie koszar dla pionierów, ponownie rozpoczęli dziś strejk. Na plac budowy przybyła policja i żandarmerja, aby ochraniać chętnych do pracy robotników przed przemocą strejkujących.

Bermudas. (Biuro Reutera). Angielski krążownik „Retribution“ odpłynął niespodzianie ku wyspom Cayman. Słychać, że rząd Nikaragny przyaresztował sześć statków do połowu szylkretu i uwięził ich załogę.

Rzym. (Tel, wł.). Na okręcie włoskim „Malfetta“, który przybył do Kotaru, żandarmji austrjaccy, pomimo protestu ze strony kapitana, przeprowadzili rewizję, szukając dezerterów. Ten wypadek wywołał wielkie oburzenie w prasie włoskiej, gdyż według ustaw konsularnych ustawa jest niedopuszczalną. Dzienniki w ostrych artykułach uderzają na Austrję.

KRONIKA.

Lwów 11 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +8° R. Pogoda zmienna.

Kierownictwo starostwa w Nisku poruczył prezydent gabinetu dr. Koerber, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, starszemu komisarzowi powiatowemu w Jarosławiu, Edwardowi br. Brunickiemi.

Subwencję w kwocie 800 kor. z fundacji im. Marji z hr. Golejewskich-Czarkowskiej przyznał Wydział krajowy p. Franciszkowi Pelczarskiemu ze Lwowa na dalsze kształcenie się w zawodzie artystyczno-stolarskim w fabryce Kriegera w Paryżu.

Posagi. W wielkiej sali gmachu sejmowego odbyło się pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Glidziuka, przy udziale delegata namiestnictwa, sekretarza dra Ambroziewicza, losowanie posagów po 571 kor. z fundacji posagowej Siemianowskich. Posagi otrzymały: Wiktorja Kęskówna z Myślenic, Eugenia Hucińska z Białej i Marja Sznajdrówna z Jaworzna.

Z ruchu świątecznego. W obszernych salach wielu tutejszych humanitarnych stowarzyszeń panował wczoraj niezwykle ożywiony ruch, a wśród zebranych licznie zgromadzone panie przyczyniały się wiele do uświetnienia święconego, które przy zastawionych bogato stołach zgromadziło drużyny „Sokołów“, członków „Gwiazdy“ i „Czytelni i wzaj. pom. funkcjonarjuszy i służby kolei państw.“

Wieczorem zaroiło się w wielkiej sali „Sokoła“, gdzie po poświęceniu zastawionych stołów przez ks. Lenkiewicza powitał przybyłych gości prezes „Sokoła“ dr. Czarnik. Przemawiali następnie del. Tow. uczestników powstania z r. 1863, p. Sokołowski, Kruszyński, Barański i w. i. Święcone zakończyła zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Na święcone do czytelni kolejarzy przybyli także ks. arcyb. Teodorowicz i radca dworu Wierzbicki. Po dokonaniu poświęcenia przez ks. Ziemiańskiego, przemawiali prezes p. Gawalewicz ks. arcybiskup Teodorowicz i inni.

Także licznie zebrali się członkowie „Gwiazdy“ przy święconem. Po przemówieniu ks. Chmury, przeora OO. Franciszkanów, zabierali głos pp.: Walichiewicz, J. Sokołowski, ks. kan. Świsterski i Sozański. Odczytano także liczne pisma z życzeniami od „Gwiazd“. W ciągu zebrania ogłosił prezes uchwałę wydziału, mocą której założyciela brodzkiej „Gwiazdy“ ks. Świsterskiego, towarzystwo policzyło w poczet swych członków honorowych.

Wychodźtwo robotników do Niemiec. W *Gazecie Lwowskiej* czytamy: W ostatnich dniach pojawiła się w kilku dziennikach wiadomość, że namiestnictwo wydało w sprawie wychodźtwa za pracą do Niemiec okólnik do starostw, w którym miało być zaznaczone, że robotnicy ze stron wschodnich kraju nie mogą liczyć na zarobek w Niemczech, jako żywioł traktujący pracę opieszale. Wobec tego musimy sprostować tę wiadomość i zaznaczyć, że okólnik namiestnictwa został wydany w skutek relacji ze stron kompetentnych, że znaczna liczba robotników ze wschodniej części kraju, wyruszyła za granicę, ulegając namowom niesumiennych agentów, bez upewnienia, że znajdzie tam zarobek.

Następstwem tego było, że kilkaset ludzi, nie znalazłszy zarobku, popadło w ciężką nędzę. Ci robotnicy musieli za interwencją władzy być do domu odesłani. — Namiestnictwo poleciło tedy zwrócić uwagę wszystkich gmin, że w tym roku popyt o robotników w Niemczech nie jest większym, niż dawniej i ostrzedz przed lekkomyślnym wyjazdem. Zarazem poleciło namiestnictwo starostwom, aby z całą stanowczością wystąpiły przeciw nieuprawnionym agentom i bałamucącym lud agitatorom.

Z tego się okazuje, że namiestnictwo, mając na oku wyłącznie dobro ludu wiejskiego, bynajmniej nie występowało przeciw wyjazdowi robotników, którym kontrakt zapewniał utrzymanie w Niemczech i nie robiło żadnej różnicy między robotnikami polskimi i ruskimi, a wspomniany okólnik zgoła nie zawiera żadnej wzmianki o jakoby gorszej kwalifikacji tych ostatnich.

Zjazd syonistów. Jutro rozpoczyna się w Wiedniu zjazd przedstawicieli syonizmu w różnych krajach i państwach, którzy tworzą razem t. zw. wielki wydział wykonawczy pod przewodnictwem dra Herzla. Wydział ten został obrany na kongresie w Bazylei. Zjazd ma być wyjątkowo burzliwy, ponieważ prawie wszyscy przedstawiciele sjonizmu z Rosji poróżnili się z drem Herzlem i jego zwolennikami w sprawie Ugandy, co wywołało niedawno ułożenie t. zw. ultimatum do Herzla. Celem zaznaczenia, że w tym sporze mnóstwo sjonistów nie zgadza się z pełnomocnikami, lecz stoi po stronie Herzla, wybiera się do Wiednia 60 osób z Rosji, razem z rabinem z Lidy w gub. wileńskiej, którzy jednak nie będą mieli prawa brania udziału w samych obradach. Na zjeździe będzie też mowa o nabyciu 60 kilometrów kw. ziemi w kraju, przylegającym do Palestyny, do czego wydele-

---

(18)

Pod krzyżem.

VIII.

A zaczęło się to tak niewinnie, tak uroczo... w letniej porze, w czasie podróży, którą w czasie wakacji dla odpoczynku przedsięwziąłem. Wydrapawszy się na niezliczoną ilość gór i namęczywszy się do syta, przybyłem do Aussee, gdzie mi się tak podobało. że postanowiłem tu kilka dni odpocząć. Ulokowałem się w hotelu w Starem Aussee, pływałem po jeziorze, lub leżałem godzinami w trawie, patrząc bezmyślnie w niebo... Nigdy dotąd w mem burzliwem życiu nie było mi tak dobrze, tak lekko na sercu. Towarzystwa nie miałem żadnego. Rozkoszowałem się ciszą i samotnością. Wprawdzie młoda panna, mieszkanka tegoż samego hotelu zwróciła moją uwagę zaraz pierwszego dnia, ale nie miałem ochoty zbliżyć się do niej. Z początku, niech mi wybaczy tę omyłkę, miałem ją za kokotę. Wkrótce jednak zostałem wyprowadzony z błędu. Była Paryżanką, panną na wydaniu i bawiła w Aussee ze swoim ojcem, członkiem senatu, a ukazywała się w towarzystwie pod opieką starej Angielki, budząc ogólne zainteresowanie. Mówią o Paryżankach wyższego towarzystwa, że starają się naśladować w toalecie i zachowaniu zwycięskie swe współzawodniczki, damy z półświatka. Nie chcąc dyskutować nad prawdziwością tego twierdzenia, musiałem przyznać, że nasza mała Paryżanka była żywym dowodem jego słuszności; nosiła wyszukane ekscentryczne toalety; idąc, kołysała się z wdziękiem na szczupłych biodrach, a jak wyzywająco umiała patrzeć w oczy!... Każdy mógł sobie śmiało wyobrazić, że była w nim po uszy zakochaną. Piękną nie była, prawie że nieładna... co najwyżej „pikantną“ nazwać ją można było z jej bladą matową cerą, zadartym noskiem i mądremi oczyma paryskiej demi-vierge. Otaczał ją zawsze tłum panów, nie wyróżniała z nich żadnego, dla każdego miała słodkie słówka i spojrzenia, i nie myliłem się, sądząc, że jej się podobałem i że chętnie byłaby się ze mną bliżej zaznajomiła. Do tego jednak nie miałem najmniejszej ochoty. Jej wyzywające i zachęcające spojrzenia przyjmowałem obojętnie i z uśmiechem patrzałem jak starała się wszelkimi sposobami zwrócić na siebie moją uwagę, ale nie kłaniałem się jej nawet i byłbym o niej pewnie dawno zapomniał, gdyby mnie wypadek, a raczej moje nieszczęście do niej nie zbliżyło.

Trzeciego dnia mojego pobytu w Aussee spotkałem rano na terasie hotelowej znajomego — biegł tak szybko, że potrącił mnie łokciami. „Proszę uważać“ zawołałem niecierpliwie — „Przepraszam najmocniej“, odpowiedział i uchylił kapelusza. Przytem spojrzeliśmy na siebie i poznali wzajemnie. Był to Paweł Stradnitz. — „A tego tu po co licho przyniosło?“ — pomyślałem i jemu prawdopodobnie coś podobnego przez myśl przeszło. Ale jako dobrze wychowani ludzie podaliśmy sobie dłonie z przyjacielskiem uśmiechem.

— Dawno tu jesteś? Gdzie mieszkasz?— zapytał.

— Od trzech dni—mieszkam tu w hotelu.

— Zostajesz jeszcze długo?

— Nie wiem sam. — A ty?

— Nie wiem również — może krócej, może dłużej — zależy od tego, jak mi się tu będzie podobało.

— Czy jesteś sam?

— O nie. Cała moja rodzina jest tu również. Mieszkamy w willi... ot tam... między drzewami. Może nas odwiedzisz kiedy... jeśli nie masz nic lepszego do czynienia. Papa bardzo się tobą ucieszy.

Skłoniłem się w milczeniu z szczerem postanowieniem niekorzystania z jego zaproszenia, o czem zresztą on sam dobrze wiedział, bo inaczej nie byłby mnie zapraszał.

— Czy znasz pannę de la Fourriere? — zapytał potem. — Mieszka w tym hotelu.

— Znam ją z widzenia. Nie byłem jej przedstawiony.

— Czy zastanę ją i ojca jej w domu?

— Nie wiem.

— No, to zapytam się portjera. Poznałem tych państwa przed kilkoma dniami i chciałbym im złożyć wizytę.

— W takim razie nie zatrzymuję cię — rzekłem podając mu rękę. — Do widzenia — i wróciłem do hotelu.

— Jak mu pilno było do niej!—pomyślałem, ręczę, że mała Paryżanka fin de siécle wpadła mu w oko.

Na wiosnę tego roku mówiono wiele o Pawle Stradnitzu — jego romans z księżną Raszumni doczekał się tragicznego końca. Od dłuższego już czasu Paweł rzadko pokazywał się na klinice, a jeśli przyszedł, to był tak roztargniony i zdenerwowany, że to ogólną zwracało uwagę. „Co mu jest“ — pytano. — „Stracił i tę trochę oleju w głowie jaką posiadał“. (Ciąg dalszy nastąpi).

gowano do Stambułu dwóch członków wydziału.

Konkurs Steinkellerowski. Ogłoszony przez warszawską *Gazetę handlową* konkurs na monografję o zasłużonym pionierze przemysłu polskiego Piotrze Steinkellerze, został już rozstrzygnięty. Nadesłano na ten konkurs dwie prace tylko, a sąd konkursowy nagrodził obie równorzędnemi nagrodami po 250 rubli. Autorami prac nagrodzonych są pp. Henryk Radziszewski i Jan Robak. Obie prace ogłoszone zostaną drukiem.

Żydzi w armji rosyjskiej. Jak donosi *Woschod*, w armji rysyjskiej na dalekim Wschodzie znajduje się w stanie czynnym około 15.000 żołnierzy-żydów.

Tydzień aresztu za życzenia. Pisma poznańskie donoszą o następującym charakterystycznym wypadku: Majster stolarski z Czarnkowa, Jur, przesyłał w październiku z. r. pocztą pieniądze i napisał na przekazie adres polski. Urzędnik pocztowy Wetzlig zażądał, aby adres był napisany po niemiecku. Jur usłuchał, ale, podając urzędnikowi przekaz z niemieckim adresem, życzył mu otrzymania „Ostmarkenzulage". Za to wytoczono Jurowi proces o obrazę, a sąd ławniczy skazał go na tydzień aresztu.

Zmiana ordynacji powiatowej w ks. Poznańskiem. Wszyscy niemieccy posłowie do sejmu z Księstwa Poznańskiego przedłożą izbie deputowanych wniosek o zmianę ordynacji powiatowej. W tym wniosku domagają się, aby liczba głosów rządowych na poszczególnych sejmikach powiatowych nie przenosiła ósmej części ogólnej liczby uprawnionych do głosowania. Przy wyborach do sejmu prowincjonalnego maksymalna liczba głosów rządowych ma wynosić trzecią część liczby uprawnionych do głosowania. W wykonywaniu praw na sejmikach powiatowych i w korzystaniu z prawa głosowania przy wyborach do sejmu prowincjonalnego ma reprezentować rząd jeden, albo kilku zamieszkałych w odnośnym powiecie, albo okręgu wyborczym dzierżawców domen, odnośnie właścicieli dóbr rycerskich. Co się tyczy reprezentacji miast na sejmikach powiatowych, wniosek proponuje, aby każde miasto reprezentował przynajmniej jeden deputowany. Skoro miasto ma przeszło 4000 mieszkańców, natenczas na każde dalsze 4000 przypada nowy deputowany i to już, gdy miasto liczy przeszło 2000 mieszkańców z dalszej przepisanej liczby 4000. Jeżeli niektóre miasta wysyłają obecnie na sejmik powiatowy więcej deputowanych, niżby wysyłali według nowej propozycji, natenczas pozostaje obecna liczba ich deputowanych. Gminy wiejskie ma reprezentować na sejmiku powiatowym z reguły trzech deputowanych, jednak wnioskodawcy proponują, że król może rozporządzić, aby liczba tych deputowanych wynosiła aż do sześciu na każdym sejmiku, albo na niektórych tylko sejmikach.

Przeciw loterjom niepruskim. Rząd pruski wniósł w parlamencie projekt do prawa o surowszem, niż dotychczas, karaniu grających w loterje niepruskie. Prawo odnośne obowiązywać ma od 1 lipca rb., a przewiduje dla grających kary do 600 marek, dla sprzedających losy do 1500 marek.

Rozwody w Japonji. W Japonji o rozwód bardzo jest łatwo, korzystają też z tego synowie i córy Nipponu i rozwodzą się aż miło. Jeden z japońskich dzienników donosi na podstawie urzędowych danych, że z 300.000 małżeńskich stadeł, w ciągu już pierwszego roku pożycia rozwodzi się, 66.000.

„Nieprawidłowości" Nasi'ego. Dnia 7 bm. zebrała się w Rzymie komisja parlamentarna, której poruczono zbadać gospodarkę b. ministra oświaty Nasiego. Materjał gromadził się cor z większy. Nie brak także szczegółów wprost zabawnych. Tak np. wpadł Nasi na oryginalny sposób przyozdobienia tanim kosztem swej willi w Trapani. Zatrudnieni przytem malarze i rzeźbiarze otrzymali zamiast zapłaty, posady nauczycieli przy szkołach średnich. Za urządzenie wodociągowe zapłaciło miasto. Za prawo rybołostwa na przyległym kawałku morza, ocenione na 12.000 lirów miał Nasi płacić 120 lirów, ale i te pozostał winnym. Wzniósł też Nasi kosztem państwa wał ochronny po bokach wydzierżawionej przestrzeni morza i t. d. Trudno dziwić się, że wobec tego opinia publiczna domaga się, by nie poprzestając na śledztwie parlamentarnem, sprawę oddano zwykłemu sądowi, zwłaszcza, że za zbiegłym sekretarzem Nasiego, Lombardo, rozesłano już listy gończe. Jakoż *Avanti* donosi, że prokuratorja państwa zażądała od izby wydania Nasiego. Wiadomość ta jednak wymaga jeszcze potwierdzenia.

Obiecująca młodzież. Z Berna morawskiego donoszą, że aresztowano tam czterech uczniów szkół średnich, Niemców, podejrzanych o to, że przez dłuższy czas popełniali systematycznie kradzieże, a za uzyskane pieniądze zabawiali się w kawiarniach nocnych.

Długowieczność. W Zamościu zmarła w tych dniach w 103 roku życia Cecylja z Dębickich Cieszkowska, matka budowniczego powiatowego.

Trzęsienie ziemi. Tryjest. (Tel.) Tutejszy zakład seismograficzny zanotował 5 trzęsień ziemi, w dniach: 5, 8, 9 i 10 bm. w znaczniejszej odległości, prawdopodobnie na Bałkanie.

Pożar. Budapeszt. (Tel.) Miejscowość Gyergyöszarhegy w Siedmiogrodzie zgorzała w większej części. 160 domów z zapasami zboża i bydłem spaliło się.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei państwowych.** Dnia 30 kwietnia rb., odbędzie się przy dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie, sprzedaż rozmaitych starych materjałów w drodze publicznej rozprawy ofertowej. Termin do wnoszenia ofert jest ustanowiony do 30 kwietnia 12 godzina w południe. Bliższe warunki umieszczone są w ogłoszeniach *Gazety Lwowskiej* i dzienniku rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi z dnia 15 kwietnia, lub też do nabycia we wspomnianej dyrekcji.

— **Budapeszt.** Giełda z powodu święta zamknięta.

Wiedeń 11 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 644·50, Akcje węg. Zakł. kred. 763·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 520·—, Akcje Laenderbanku 427·50, Akcje Bankvereinu 518·—, Akcje Bodencredit 956·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 637·—, Akcje kolei połudn. 80·50, Kolei Elbethal 409·50. Acje kolei Północnej 5460. Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—. Akcje Alpiny 410·—, Akcje Rima Muranji 488·50 Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1910 —, Akcje fabryki broni 460·—, Akcje tureckie tytonowe 343·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1109. Oblig. węg. indemn. 98·20. Renta majowa 99·75. Austr. renta koron. 99·60, Węgierska renta kor. 98·—, 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50. 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·50, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·20, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 133·50, Marki 117·22 Ruble 252·75

†

Z Maliszewskich

Marja Hawrankowa

wdowa po dzierżawcy dóbr

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, dnia 10 kwietnia b. r. zaopatrzona św. Sakramentami, w 79 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 12 kwietnia b. r. o godzinie 5 po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na który w ciężkim smutku pogrążone córki i wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 11 kwietnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Urbańskich

Katarzyna Illeczko

żona konduktora c. k. kolei państwowych

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 10 kwietnia 1904 r. przeżywszy lat 28.

W smutku pogrążony mąż z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 12 kwietnia b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Szumlańskiego l. 3 na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 11 kwietnia 1904.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Walerjan Utelski

em. konduktor c. k. poczt i telegrafu

opatrzony św. Sakramentami, usnął w Panu dnia 10 kwietnia 1904 r., po długich a ciężkich cierpieniach, w 71 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we we wtorek dnia 12-go kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu z Anatomii na cmentarz Janowski, na którą w żalu pogrążona siostra i szwagier krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 11 kwietnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.